

**Speech of Professor Hübner
EU Commissioner for Regional Policy
Joint Commission for European Affairs
of Polish Senate and Sejm
Warsaw, May 21**

Wysoka Komisjo, Szanowne Posłanki i Posłowie,

Spotykamy się dzisiaj ponad cztery lata po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Myślę, że z perspektywy Europejskiej polityki spójności możemy określić ten okres jako bardzo udany. Polska przebyła długą drogę od niewielkich projektów przedakcesyjnych finansowanych przez PHARE do Państwa Członkowskiego, które jest dzisiaj okrętem flagowym polityki spójności, którego sukces będzie kluczowy także dla przyszłości polityki spójności. Myślę, że to dobry moment na dokonanie kilku podsumowań.

Zbliżamy się do końca okresu, w którym możemy wykorzystać środki przydzielone Polsce na lata 2004-2006. Jak Państwo zapewne wiecie, w przypadku Funduszy Strukturalnych datą graniczną jest koniec roku 2008, natomiast w przypadku Funduszu Spójności datą ostateczną jest rok 2010.

Wielkość płatności z czterech Funduszy Strukturalnych w tym okresie przekroczyła 80% środków. Zważywszy, że na Polskę przypada ponad 50% środków dla nowych Państw Członkowskich należy to uznać za dobry wynik, który plasuje Polskę na piątym miejscu wśród nowych państw członkowskich, które wstąpiły do Unii w 2004 roku (po Estonii, Węgrzech, Malcie i Słowenii).

Jeżeli spojrzymy na poziom wykorzystania środków poprzez poszczególne fundusze, to najlepsza sytuacja jest w odniesieniu do Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz Europejskiego Funduszu Orientacji i Gwarancji Rolnej – ponad 80%. Nieco poniżej tego poziomu kształtują się płatności w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego (75%) – ale ten wynik i tak plasuje Polskę na drugim miejscu wśród nowych państw członkowskich.

Najniższy poziom płatności – poniżej 60% - dotyczy Finansowego Instrumentu Orientacji Rybołówstwa (ostatnie miejsce wśród państw dziesiątki). W tym przypadku oczekuję energicznych działań ze strony rządu, które nie pozwolą na utratę środków.

Jeśli chodzi o programy operacyjne finansowane ze środków EFRR, pod względem wydatkowania środków na pierwszym miejscu znajduje się Sektorowy Program Operacyjny Transport, podczas gdy Sektorowy Program Operacyjny Wzrost Konkurencyjności Przedsiębiorstw pozostaje nieco z tyłu. Oczekujemy jednak, że do końca roku wszystkie pozostające środki zostaną zainwestowane, a wynikające stąd płatności przesłane do Komisji. Będzie to oznaczało, że do końca tego roku, z samych środków EFRR, Polska zainwestuje i prześle płatności na sumę 1,6 miliarda Euro. (w 2007 roku było to około 1,5 mld Euro).

Alarmująca jest jednak sytuacja związana z płatnościami w ramach Funduszu Spójności, gdzie wartość płatności w stosunku do całkowitej dostępnej alokacji dla Polski wynosi około 42%, przy średniej dla 10-u nowych państw członkowskich na poziomie 57%. Największe trudności występują w odniesieniu do projektów środowiskowych, ale sytuacja w odniesieniu do projektów transportowych nie jest wiele lepsza. Ponieważ

końcową datą kwalifikowalności wydatków jest 31 grudnia 2010 roku, zatem przez następne dwa i pół roku Polska będzie musiała przesłać płatności na sumę 3,25 mld Euro, czyli około 885 mln Euro więcej niż Polska przesłała do tej pory.

Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele i nagromadziły się one w ciągu ostatnich lat. Wśród nich na pierwszym miejscu wymieniałabym niewłaściwe dostosowanie polskiego prawa do prawa wspólnotowego. O ile można zrozumieć problemy z właściwym wdrożeniem prawa o zamówieniach publicznych – które jest stosunkowo złożone, a kłopoty z transpozycją występują także w innych krajach – o tyle trudniej jest znaleźć zrozumienie dla nieprawidłowej transpozycji dyrektywy o ocenie wpływu na środowisko (która liczy zaledwie kilka stron) czy dyrektywą NATURA 2000. W rezultacie, mimo pewnego postępu w ostatnim czasie, płatności dla wielu dużych projektów infrastrukturalnych są nadal zablokowane (800 milionów euro).

W ostatnim czasie udało się – dzięki ścisłej współpracy między Komisją Europejską i stroną polską - osiągnąć pewien postęp w osiągnięciu zgodności prawa ochrony środowiska z Oceną Oddziaływania na Środowisko i Dyrektywą Natura 2000. Podkreślam element współpracy i zaangażowania Komisji na wczesnym etapie prac legislacyjnych, bo tylko w ten sposób możemy uniknąć kolejnych opóźnień i błędów. Mówię o tym także w kontekście nowelizacji ustawy o zamówieniach publicznych, niedawno przesłanej do Sejmu, co do której Komisja (DG Rynek Wewnętrzny) nadal zgłasza wiele wątpliwości. Co więcej, Komisja wyraziła swoje zastrzeżenia wobec niektórych zapisów pakietu ustaw zakładających stworzenie systemu przyspieszonej realizacji zamówień publicznych w związku z EURO 2010.

Dlatego, korzystając z tej okazji, chciałabym zaapelować do Państwa o jak najszybsze uchwalenie niezbędnych poprawek do aktów prawnych, o których wspomniałam, a także o zadbanie o to, by były one zgodne z prawem europejskim. Stabilny i zgodny z *acquis* porządek prawny to jeden z kluczowych elementów, które dają beneficjentom europejskiej polityki spójności pewność co do tego, że zainwestowane środki zostaną im zwrócone.

Absorpcja funduszy i zgodność realizowanych projektów z wymogami formalnymi określonymi w regulacjach polityki spójności i innych unijnych aktów prawnych to tylko jedna strona medalu. Najważniejsza jest bowiem jakość i efektywność inwestycji, czyli tego, w jakim stopniu realizowane projekty osiągają założone cele oraz przyczyniają się do budowania konkurencyjności Polski.

Jest jeszcze za wcześnie na pełną ocenę, ale już na tym etapie można śmiało powiedzieć, że europejska polityka spójności nadała polskiej gospodarce – a także gospodarkom poszczególnych regionów – mocny impuls rozwojowy.

Niezależne oceny pokazują, że inwestycje finansowane z polityki spójności stworzyły 315 tys. nowych miejsc pracy. Jeżeli chodzi o PKB, to w samym roku 2007 dodatkowy wzrost PKB szacuje się na 1.71%. Oceny, których wyniki znalazły się w "Czwartym raporcie na temat spójności gospodarczej i społecznej" wskazują na to, że inwestycje realizowane w ramach polityki spójności w latach 2007 – 2013 przyczynią się do podniesienia PKB o 5,5 – 6,0%. To dużo, ale myślę, że warto postarać się o przekroczenie tej wielkości, zwłaszcza, że podobny

wpływ inwestycji na PKB prognozuje się dla Bułgarii i Rumunii, w których alokacja w ramach polityki spójności na mieszkańca jest niższa.

Najważniejsze jest jednak osiągnięcie długoterminowych celów rozwojowych – takich, jak podniesienie innowacyjności polskiej gospodarki oraz zbudowanie podstaw dla jej trwałej konkurencyjności. Chociaż na wyniki w tym względzie trzeba będzie poczekać, wydaje mi się jednak, że zrobiliśmy pierwsze kroki w dobrym kierunku. Mam tu szczególnie na myśli regionalne programy operacyjne, w których jest naprawdę dużo dobrych, innowacyjnych pomysłów. Wydaje mi się, że jest to także zasługa polityki spójności, która sprawiła, że każdy polski region zaczął myśleć w dłuższej perspektywie o swoim rozwoju, o silnych i słabych stronach, o konieczności wdrażania strategii lizbońskiej już teraz, bez czekania na autostrady i koleje.

To także przykład wartości dodanej, którą wnosi polityka spójności do szeroko rozumianego rozwoju gospodarczego. Widzimy już dzisiaj, że poprawiła się znacznie jakość administracji, szczególnie na szczeblu regionalnym i lokalnym. Na pewno sprzyjało temu wprowadzenie za pośrednictwem europejskiej polityki spójności zasady wieloletniego programowania i finansowania, wymogu przygotowania strategii innowacyjności i strategii rozwojowych, czy realizacja zasady partnerstwa, która tworzy podstawy dialogu z wszystkim aktorami społecznymi i gospodarczymi działającymi na danym obszarze. To są czynniki może niewidoczne na pierwszy rzut oka, ale poprawiające działania administracji i ich odbiór przez obywateli.

Polska musi także dbać o umacnianie kapitału społecznego, który buduje zaufanie pomiędzy ludźmi i w relacjach międzyinstytucjonalnych.

Niedawno, podczas wizyty w Polsce miałam okazję odwiedzić rozbudowujące się lotnisko w Świdniku. Projekt ten jest doskonałym przykładem współpracy i współistnienia regionalnych i lokalnych władz z przedstawicielami pro-środowiskowych organizacji pozarządowych. Taki typ współpracy powinien być szeroko rozpowszechniany w kraju.

Kilka słów na temat przyszłości polityki spójności po roku 2013. Jestem przekonana, że powinna ona nadal umacniać swoją pozycję najważniejszej polityki wspólnotowej realizującej strategię na rzecz wzrostu i zatrudnienia. W globalnym świecie dla nadrobienia zapóźnień rozwojowych nie wystarczy zwykła redystrybucja zasobów finansowych; potrzebujemy w pełni wykształconej polityki rozwojowej, polityki, która uruchamia lokalny potencjał wzrostu w regionach czy miastach. To podejście było jednym z najważniejszych elementów ostatniej reformy polityki spójności.

Trzy elementy wydają mi się kluczowe dla realizacji tego kierunku w przyszłości. Po pierwsze, potrzebujemy większej koncentracji inwestycji na tych sektorach gospodarki, które są najważniejszym motorem wzrostu i konwergencji w Europie – takich jak usługi dla biznesu, usługi finansowe czy przemysł wysoko rozwiniętych technologii. Po drugie, potrzebujemy środków dla łagodzenia skutków restrukturyzacji, szczególnie w rolnictwie. Wreszcie, nie możemy zapominać o potrzebach bardziej tradycyjnych sektorów przemysłu, które powinny przestawiać się na działalność o większej wydajności i wartości dodanej.

Te trzy rodzaje polityk łączy jedno – świadomość konieczności ciągłej ewolucji, mającej za tło globalne zmiany, które będą w coraz większym stopniu wpływać na gospodarki regionalne, także w Polsce: konkurencja

ze strony nowych gospodarek, ocieplanie się klimatu, starzenie się europejskich społeczeństw czy kurczące się zasoby energii. Innymi słowy, polityka spójności nie może wyłącznie koncentrować się na nierównościach związanych z dochodem czy zatrudnieniem. Możemy oczekiwać, że w najbliższych latach pojawią się nowe formy nierówności, które będą miały wpływ na regiony.

Na przykład, regiony ze zmniejszającą się populacją i dużym udziałem osób w wieku emerytalnym staną przed problemem finansowania najważniejszych dóbr publicznych i usług – takich jak opieka zdrowotna, czy mieszkalnictwo. Możemy też mieć do czynienia z rosnącą polaryzacją i wyłączeniem społecznym, spowodowanymi trudnościami w adaptacji do tempa zmian wymuszanych globalizacją i postępem technologicznym.

To wszystko powoduje, że przyszła polityka spójności musi w jeszcze większym stopniu niż dzisiaj skupiać swoje działania na strukturalnych czynnikach budujących konkurencyjność europejskich terytoriów, przy jednoczesnym uwzględnieniu wymogów zrównoważonego rozwoju. Powinna promować restrukturyzację regionalnych gospodarek poprzez inwestycje oparte o znajdujący się na ich terenie zasoby fizyczne, instytucjonalne i ludzkie. Jednocześnie musimy dążyć do wzmocnienia współpracy terytorialnej, bo wiele działań mających na celu rozwiązanie problemów globalnych będzie miało sens tylko wtedy, jeśli będą one podejmowane jednocześnie przez wszystkie europejskie terytoria.

Ten ostatni wymóg dotyczy także koordynacji działań wewnątrz regionów. Globalizacja działa w wielu wymiarach i nie respektuje podziałów sektorowych; stąd polityka spójności musi opierać się o

podejście zintegrowane, łączące w sobie cele poszczególnych polityk. W tym kontekście powinniśmy się zastanowić, czy nie należy poprawić koordynacji działań wewnątrz rodziny funduszy strukturalnych; szczególnie w odniesieniu do funduszu rozwoju obszaru wiejskich. Byłby to również pierwszy krok w stronę spójności terytorialnej. Taki pogląd znajduje swoje odbicie w zawartości stanowisk, które otrzymaliśmy w ramach konsultacji na temat przyszłości polityki spójności.

Drugi wniosek płynący z konsultacji to konieczność refleksji nad tym, jak wzmocnić rolę szczebla regionalnego i lokalnego w planowaniu i wdrażaniu polityki spójności. Moment do tego jest dogodny, ponieważ Traktat Lizboński wprowadził nowe pojęcie zasady pomocniczości, w którym po raz pierwszy pojawiają się władze regionalne i lokalne. W szczególności, wydaje mi się, że na szczeblu lokalnym tkwią wciąż duże i niewykorzystane rezerwy wzrostu, które można uruchomić za pośrednictwem takich instrumentów jak lokalne partnerstwa czy globalne granty, oddające część środków do dyspozycji organizacjom lokalnym.

Wreszcie, polityka spójności musi skupić się w większym stopniu na ocenie inwestycji nie tylko z punktu widzenia ich zgodności z normami prawnymi, ale i ich efektywności i wkładu do realizacji założonych celów. Powinniśmy już teraz zacząć dyskusję na temat tego, jakie mechanizmy i wskaźniki mogą lepiej mierzyć rezultaty polityki i jej wartość dodaną. Będzie to wymagać od Komisji pogłębienia znajomości regionów i dalszego zaangażowania w roli doradcy wspomagającego je w wypracowaniu strategii rozwojowych czy wdrażaniu dobrych praktyk.

Dziękuję Państwu za uwagę,